

## W walce z epidemią.

Donosiliśmy już kilkakrotnie, że cholera i dżuma nie wygasają nigdy w głębi Rosji, od czasu do czasu występują natomiast z większym nasileniem. W miarę zbliżania się zimy epidemia słabnie, na wiosnę wzmagają się stale i porównywalną liczbę ofiar. I obecnie stwierdzić można to samo, wobec czego w Galicji zniesiono rewizję sanitarną, w miejscowościach granicznych niebezpieczeństwo zawleczenia bowiem cholery lub dżumy stanowczo się zmniejszyło.

Mimo to w miejscowościach nawiedzonych zarazą władze nie ustają w pracy, stosując wszelkie najnowsze urządzenia sanitarne, mające na celu przynajmniej jej powstrzymanie, jeśli nie zupełne wytępienie. Na każdym kroku napotyka się jednak na sporo trudności, ma się bowiem do czynienia z ludnością ciemną i zabobonną, która w żaden sposób nie chce się poddać zarządzeniom władzy, nie uznając, że są one skierowane dla jej dobra, ale uważając je za sekaturę. W tych warunkach ani myśleć nie można o skutecznej walce z epidemią, dlatego też pomimo zimowej pory szerzy się ona coraz dalej, choć może z nie takim nasileniem, jak w letnich miesiącach.

W miejscowościach narażonych najbardziej na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy urządzono publiczne procesy błagalne, mające na celu uproszenie odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, brały też w nich udział tysiące pobożnych, którzy schodzili się nawet z dalekich stron. Podobne wędrówki z okolic nieraz zapowietrzonych nie są wprawdzie wskazane w czasie epidemii, przyczyniają się bowiem do rozwleczenia zarazy, nie można ich jednak powstrzymać ani im przeszkodzić ze względu na głęboką wiarę ludu, widzącego w nich skuteczniejszy środek przeciw epidemii, niż w najenergiczniejszych nawet zarządzeniach sanitarnych, które już choćby z tego tylko powodu nie odnoszą spodziewanego skutku, iż ludność wiejska prowadzi żywot nadzwyczaj niehygieniczny, a to usposabia ją tylko do ulegania chorobom zaraźliwym.

W miejscowościach portowych, np. w Odessie, dokąd codziennie przybywają setki okrętów z okolic nawiedzonych cholera i dżumą, wzmocniono kontrolę sanitarną, którą wykonywała się w ten sposób, iż przybywający okręt czekać musi na pełnym morzu, dopóki nie przybędzie parowiec komisji sanitarnej. Załogę i podróżnych poddaje się dokładnej obserwacji kilkunastodniowej, rzeczy ich i towary gruntownej dezynfekcji lub nawet zniszczeniu. Jeśli w czasie ściśle określonym nikt na okręcie nie załabnie, otrzymują przybysze pozwolenie opuszczenia pokładu i udania się na ląd stały, gdzie i nadal pozostają pod dozorem lekarskim.

Baczną także uwagę zwraca się w miejscowościach nawiedzonych cholera, a głównie dżumą, na tępienie myszy i szczurów, uznanych za rozsadańki zarazy. Stwierdzono mianowicie, że dżuma z myszy przez pchły przenosi się na ludzi, wobec tego wypowiedziano im zaciętą walkę. W Odessie i innych miejscowościach utworzono osobne oddziały myślołapów i szczurołapów, które dziennie tępią tysiące tych niebezpiecznych gryzoniów.



W walce z epidemią: Rewizja sanitarna na pełnym morzu. Parowiec komisji sanitarnej (X) bada przybyły okręt.

Jak z tego widać, wyteża się siły celem stłumienia zarazy, wobec jednak najrozmaitszych trudności, na jakie się na każdym kroku napotyka, walka z nią jest nader utrudnioną i nie osiąga spodziewanych rezultatów.

## Werbunek żołnierzy w Ameryce.

W przeciwieństwie do ogromnej większości państw europejskich, gdzie służba wojskowa jest obowiązkowa, gdzie tedy każdy młody człowiek, o ile jest zdrowy umysłowo i fizycznie, musi spłacić „podatek krwi” i odsłużyć pewien przepisany czas w szeregach armii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, i w innych amerykańskich państwach panuje i pod tym względem swoboda a do wojska idą ci tylko, którzy mają po temu ochotę.

Ponieważ jednak rząd Stanów Zjednoczonych

potrzebuje corocznie pewnego kontyngentu rekruta, przeto stara się młodych a zdrowych ludzi zachęcić w rozmaity sposób do wstąpienia w szeregi wojskowe.

Jednym z najczęściej w tym celu stosowanych sposobów jest rozlepianie w pobliżu koszar ogromnych afiszów, przedstawiających pięknie umundurowanych żołnierzy amerykańskich. Koło afiszów takich gromadzi się zwykle sporo młodych ludzi, mających

dużo wolnego czasu a wówczas zjawiają się między nimi ajenci i w wymownych słowach kreślą rozkosze żołnierskiego życia i korzyści, jakie zawód wojskowy przynosi. Agitacja pada przeważnie na podatny grunt i niejedni młodzieniec, nie mając zajęcia i nie mogąc go znaleźć, decyduje się poświęcić swe siły służbie wojskowej. Amatorów żołnierskiego życia odprowadza zaraz agent do koszar, gdzie następuje asenterunek i o ile dany kandydat posiada przepisane warunki, staje się tego samego dnia jeszcze szeregowcem, otrzymuje barwny mundur żołnierski i rozpoczyna naukę, prowadzoną w znacznie łagodniejszych warunkach, niż u nas tzw. „abrychtunek”.

Na rycinie naszej widać grono młodych ludzi, obserwujących rozwieszony afisz agitacyjny i zastanawiających się nad kwestią wstąpienia do wojska.

## Tunel tramwajowy.

W wielkich miastach, gdzie ruch kołowy jest ogromnie ożywiony, gdzie dziesiątki i setki wozów, pojazdów, dorożek, samochodów zapełniają każdą ulicę, zwłaszcza ważniejsze arterie miasta, sprawa linii tramwajowych, tego tak ważnego środka komu-



Werbunek żołnierzy w Ameryce: Młodzi ludzie przed afiszami, zachęcającymi do służby wojskowej.



Zmiana tronu w Syamie: Młody władca syamski Maha Wajirawudt przed kościołem O. O. Kapucynów w Wiedniu.